

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464. Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12-2. Sekretarz od 6-8. Administracja otwarta od 10-4 po poł i od 6-8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

1 msc. kwart. półrocz. rocz. Prenumerata: W kraju 1- 3- 6- 12- Za granicą 1.50 4.50 9- 18-

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petytowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. zaobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane” wiersz petytowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumerata i ogłoszenia przyjmuje Administracja.

„Teatr Solowcowa” Dyrekcyja M. Bagrowa. Dnia 25 stycznia na rzecz lecznicy T-wa walki z nowopowstałymi w Poludniowo-Zachodnim kraju chorobami zakaźnymi „Złota klatka” przy udziale Szury Fiedorowej (z Apollo) Reżyserja M. Strojewa. Początek o godzinie 8-iej wieczorem. Jutro w czwartek dn 26-go 1) „Którego z dwóch”, Duch Banko, 2) „Zwierzątko”.

Teatr Dramatyczny Dyrekcyja A. Krucozynina. Dnia 25 stycznia na rzecz lecznicy T-wa walki z nowopowstałymi w Poludniowo-Zachodnim kraju chorobami zakaźnymi „Złota klatka” przy udziale Szury Fiedorowej (z Apollo) Reżyserja M. Strojewa. Początek o godzinie 8-iej wieczorem. Jutro w czwartek dn 26-go 1) „Którego z dwóch”, Duch Banko, 2) „Zwierzątko”.

Teatr Miejski Dyrekcyja S. Brykina. Dnia 25 stycznia 3-iej akt. 1) „Trubadur”. Biorą udział pp: Brun, Willer, Lemisła, pp: Warłomiejew, Leliwa, Kamionski, Tomski, Kaczenowski i in. Początek o g. 7 1/2 w Dn. 27 na pamiątkę 75-let. rocz. śmierci A. PUSZKINA wykład będzie: 1) Apoteoza — Żywy obraz: typy z oper według A. Puszkina przy wykon. chóru „Requiem” z mszy Verd’ego, pod kierownictwem A. Cavaliniego, 2) „Russka”. Dnia 28 beneficj art. 1) „Bal maskowy”. Dnia 29-go w południe po cenach ogólnie przystępnych 1) „Cesarz oświeta”, 2) „Bal divertissement”, wieczorem po cenach zwyczajnych „Quo Vadis”. Dn 31-go w południe „Rustan i Ludmilla”, wieczorem beneficj kasyerki małej kasy A. Bielogłazowej i administratora W. Bielogłazowa 1) „Fra Diavolo”, 2) **odczyt koncertowy**. Bilety są do nabycia w kasie teatru.

Cyrk „Hippo-Palace” Mikołajowska 7. Telefon 279. Dnia 25 stycznia efektywne przedstawienie w 2 oddział. występy zonglerów **Trio Rastelli**, „Ludzi latających” **Alberto** Ostatni debiut **B. Colleda**, komik **Westman**. Przedostatni raz występuje znakomity amerykański indyjanin **Chester Dick**. Niezwykłe! Niezwykłe! Niezwykłe! Salomortale przez powóz z rowerem. Początek o g. 8 i pół w Dnia 2 beneficj komika **Westmana**. Wkrótce pantomina „Cyrk pod wodzą”.

KLUB POLSKI „OGNIWO” W sobotę dnia 4-go lut-go r. b.

Bal maskowy

na rzecz Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich. Nagroda za najoryginalniejszy i najpiękniejszy kostium. Dla pierwszych dziesięciu masek niespodzianki. Początek zabawy o godzinie 9-iej, tańców o godz. 10-iej w. Obowiązkowe zdjęcie masek o godzinie 11 po północy. Bilety wejścia 3 rb. 10 kop. dla uczęszczających młodzieży 1 rb. do nabycia u prezesa Towarzystwa K. Wilkoszewskiego B. Białwar 10, u skarbnika d-ra J. Hoffmana W. Zytomierska 24 i u członków Komitetu. 401

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO”

niebieszem z awadami pp. członków i ich gości, że w czwartek dnia 2 lutego r. b. odbędzie się

Doroczny Bal kostyumowy

kostiumy nie obowiązują. 438

Ostatni dzień Wyprzedaży

we wszystkich oddziałach magazynu **B. Karantbaywela**

Plac Dumski z rabatem do 50%. Podczas wyprzedaży tylko za gotówkę.

GRAMOFONY

Pafetony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny Instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK**, Kijów, Kreszczatyk 41. Filia w Baku 585

Sala Klubu Kupieckiego. We wtorek d. 31 b. m. połączony koncert

F. Oreszkiewicza

Początek o g. 8 i pół. Bilety u Wł. Idzikow. Kreszcz. 35 od 10-3 i 5-8.

Zarząd Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Sobolówka”

ma zaszczyt prosić P. Akcyonaryuszów na Ogólne Zgromadzenie w dniu 16-ym lutego 1912 roku o godzinie 11-iej rano w Kijowie do Grand Hotelu pod Nr 50.

Na ogólnem zgromadzeniu rozpatrywane będą następujące kwestje:

- 1) Zatwierdzenie bilansu za 1910/11 r. i określenie sumy dyw denty do wypłacania.
- 2) Przegląd działalności Zarządu bieżącego 1911/12 r.
- 3) Zatwierdzenie budżetu na rok przyszły i rozpatrzenie projektu działalności Zarządu w przyszłym 1912/13 rachunkowym roku.
- 4) Wybory jednego Dyrektora Zarządu z wianem z koleji ustępującego w roku bieżącym i jednego kandydata.
- 5) Wybory Komisji Rewizyjnej na 1911/12 r.
- 6) Rozpatrzenie innych kwestji przedstawionych przez Zarząd. 412

Zarząd.

NASIONA warzyw, kwiatów pastewne świeże pierwszej jakości w najlepszych odmianach polecenia **Bracia CHOMICZ** Warszawa ul. Żłoda № 8. Firma otrzymała w III roku istnienia dwie nagrody najwyższe: Medal Złoty Centralne Tow. Roln. Dyplom Uznania Label. Tow. Roln. Kierownicy firmy: Jan Chomicz agronom, Józef Chomicz kandydat nauk przyrodniczych. Cenniki gratis. Rodacy na krę sach popierajcie firmy tylko krajowe! 339

Sprawy teane specjal. prow. we wszyst. lasoocbr. komit. karczunek i oszacow. piany leń, gosp. przym. pośr w kup, sprzed, zastaw, i diermajątek i domów. Taksator Frankowski W. Włodzim. 16, tal. 25-80. 339

Poszukuję lokalu z obszerną lodownią i kilku ubikacjami a także ze stajnią, na fabrykę wód gazowych. Oferty nadsyłać do Administracji „Dziennika Kij.” dla „Warszawianka”. 408

1-a Secznica Dentystyczna przeniesiona na Proszą 10. Przy lecznicy chirurg. 5003

Majątek do sprzedania 6-0 mogół. 12 w. od koleji (5 w. szosy) 4 w. od fab. cukru, płodoz., separ. Wiadomości udziela Stanisław Radziejowski, Human, Aleksandrowska 198

Od Administracji.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego” nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu po srim, porozumielismy się z wydawcą i odstępujemy

po cenie niższej tylko naszym prenumeratom.

Dzieje Polski

O-ra Feliksa Konarskiego

z tomy, 80 ilustracji Hlincza, du a mapa Polski i podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorem „Dziennika Kijowskiego”

Rb. 1 kop. 60 (w osobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w **Rb. 3** 386 (w osobnej oprawie)

Na prawinyce wysłany za raliczaniem z dołączeniem kosztów przesyłki!

Kooperacya a prawo.

Formy współżycia ludzi muszą być normowane przez prawo. Tego wymaga nieodzownie ład społeczny. Wszelako nie przepisy prawne tworzą coraz to nowe formy współżycia: one je tylko notują, godzą z całokształtem praw ogólnych.

Potrzeba, ta matka wynalazków, powołuje do życia coraz to nowe formy, wędla coraz to nowe idee. Prawo zakreśla im granice i daje swoją opiekę.

Taką jest, a przynajmniej winna być rola prawodawstwa. I o ile ciała prawodawcze są ruchliwe, o ile umieją wyzuwać szybko tętno społecznego życia, o tyle nadążają z notowaniem jego zmian, z normowaniem jego nowych przejawów. W przeciwnym razie hamują normalny rozwój społecznego życia.

Zapoczątkowana przed pół wiekiem idea kooperacyi szerzy się coraz to więcej po świecie. Nie wstrzymują jej granice polityczne, nie różnice ustrojów państwowych. I dzisiaj stała się ona już poważnym czynnikiem społecznym, chociaż nie wszędzie i nie jednakowo przez prawo unormowanym.

U nas kooperacya, jako zjawisko życiowe stosunkowo świeżej daty, nie ma dotąd stałych norm prawnych, zabezpieczających jej byt i rozwój. Zapelnienie tej luki w ogólnem prawodawstwie winno być jednym z pilniejszych zadań ciał prawodawczych.

B-ak kooperacyjnego prawa wypełniają u nas czasowo jego surrogaty, w postaci t. zw. normalnych statutów, dla różnych typów kooperacyjnych spółek. I tak, mają swoje normalne statuty spółki kredytowe, spożywcze, rolnicze, rzemieślnicze i t. d. Organizacye te, o ile się wzorują na odpowiednich statutach, bywają zatwierdzane władzą gubernatorów i naczelników miast.

Wszelkie iane spółki, wychodzące z ramek normalnego statutu, legalizuje minister. Wyjątek tu stanowią spółki kredytowe, które zatwierdza i kontroluje specjalny organ rządowy, zwany „Komitetem spraw drobnego kredytu”.

System specjalnych statutów dla poszczególnych typów kooperacyjnych spółek i sposób otwierania ich, z pozwolenia władzy administracyjnej i zamykania z jej woli, hamuje rozwój kooperacyi i nie gwarantuje jej trwałego bytu. Podstawą rozwoju kooperacyi jest jej samodzielność. Wbrew tej zasadzie i otwarcie, i całe życie kooperatywy zależne jest od woli i zapłaty miejscowej władzy administracyjnej. Od niej zależy pozwolenie na otwarcie kooperatywy, od niej zależy i jej zamknięcie. Stąd w różnych guberniach spotykamy różne traktowanie kooperacyi. Faktycznie kooperatywy zależne są od organów miejscowej policyi, która informuje władzę gubernialną o założycielach spółki i o jej działalności.

Wystarczy, aby miejscowy komisarz policyjny, albo nawet strażnik, z jakichkolwiek powodów nie życzył sobie otwarcia danej kooperatywy lub pragnął jej zamknięcia i w odpowiednim duchu złożył raport do wyższej władzy, a zamierzona spółka nie otrzyma pozwolenia na otwarcie, a istniejąca zginie.

Nienormalne jest również wnikanie spółek w ramki normalnych statutów, które tamują rozwój kooperacyi i nie pozwalają jej zaspakajać różnorodnych potrzeb jej członków. Stan taki musi być uważany za przejściowy, tymczasowy. Kooperacya jest, żyje, roz-

wija się i wzrasta i musi być przez prawo uznana i określona.

nie przesadzając form, ni redakcyi przyszłego kooperacyjnego prawa, postaram się tu streścić główne zasady, na których się ono wspierać powinno, aby gwarantowało dostatecznie sam byt i rozwój kooperacyi.

Owóć kooperatywy winne być przez prawo uznane i ściśle określone, jako samodzielne organizacye społeczne, tworzone i kierowane na mocy dowolnych statutów, w granicach ogólnego prawa.

Prawo ma ustanowić niezbędne, integralne części statutu; wszelkie dopelnienia statutu, nie sprzeciwiające się ogólnemu prawu, winny być zależne od woli założycieli danej kooperatywy i legalnych zebrań jej członków.

Prawo winno unormować trzy główne momenty życia kooperatywy, jako jednostki prawnej: narodzin, życie i śmierć. I tak, przy powstaniu kooperacyjnej spółki, prawo winno wskazać tę instytucyę rządową, która ją legalizuje, czyli stwierdza fakt jej narodzin i wydaje jej metrykę.

Wskazana instytucyja rządowa ma czuwać nad tem, aby złożony jej statut spółki posiadał wymagane przez prawo, niezbędne, integralne części i aby wniesione przez założycieli dopelnienia statutu nie sprzeciwiały się ogólnemu prawu. Tylko te braki statutu, a nie inne względny, winny być powodem odmowy legalizacyi.

Ulegalizowana spółka w swoim życiu wewnętrznie kieruje się samodzielnie, zgodnie z przyjętym przez się statutem, a w stosunku do osób postronnych, instytucji społecznych i jurysdykcyi rządowych, podlega ogólnym prawom. Władze administracyjne, jako stróżki porządku publicznego, mają prawo interwencyi tylko w wypadkach naruszenia tego porządku.

Kooperacyjna spółka zamyka się albo skutkiem legalnej uchwały jej członków, albo skutkiem wyroku sądowego, na żądanie kredytatorów w wypadkach niewypłacalności, lub na żądanie administracyi w wypadkach szkodliwej działalności spółki. Prawo administracyi zamykania spółek bez wyroku sądowego nie gwarantuje im bezpiecznej egzystencyi nawet w tych wypadkach, kiedy one nie wychdzą poza granice ogólnego prawa.

Nakoniec spółki kooperacyjne winny mieć przyznaną sobie swobodę łączenia się w związki, jako wyszorządne kooperacyjne organizacye, na mocy dowolnie opracowanych statutów, odpowiadających żądaniom, stawianym przez prawo.

Oto główne zasady prawa, którego domaga się kooperacya, jeśli się ma rozwijać i stać dzwignią społeczną, podstawą ogólnego dobrobytu, bez wzajemnego wyzysku, podstawą wspólnej, zgodnej pracy, bez okrutnej, bezwzględnej walki.

Junosza.

Ks. arcybiskup Teodorowicz.

Cicho, w gronie tylko najbliższych obchodził ks. arcybiskup Teodorowicz srebrne gody z Kościołem i dziesięciolecie zasiadania na arcybiskupim tronie ormiańskim.

Ks. Józef Teofil Teodorowicz pochodzi z rodziny ziemiańskiej. Ur. w r. 1864 dnia 25 lipca w Żywaczowie w Horodeńskim z ojca

Grzegorza, właściciela Żywaczowa. Po ukończeniu gimnazjum w Stanisławowie wstąpił na wydział prawniczy w Czerniowcach. Powołanie z wywołał go jednak gdzieindziej. Wstąpił do seminarjum duchownego i w r. 1887 jako 23 letni młodzieniec został wyświęcony na kapłana i odprawił prymicye w Stanisławowie.

Wikary w Stanisławowie, — niebawem proboszcz w Brzeżanach, obdarowany przez obywateli godnością obywatela honorowego tego miasta, ks. Teodorowicz w młodym wieku zostaje powołany na kanoniję we Lwowie.

Wiedza głęboka, szerokie horyzonty myślowe, porywająca mowa, życie ascetyczne, ofiarności i gorąca miłość ojczyzny zwracały na ks. Teodorowicza uwagę społeczeństwa, które z radością ujrzało go na tronie arcybiskupim, osieroconym przez śmierć nieodżałowanej pamięci ks. Issakowicz. W dniu 2 lutego 1902 r. otrzymał ks. Teodorowicz konsekrację z rąk ks. biskupa Puzyny.

Ks. Teodorowicz potrafił utrzymać godnie tradycyę tego tronu, na który społeczeństwo polskie nauczyło się patrzeć z czcią.

Od lat szeregu niema sprawy ważniejszej, dotyczącej narodu, w którejby nie ośwał się głos czcigodnego arcybiskupa, niema momentu w życiu narodowym znamiennego, z którymby on nie współdziałał słowem, piśmem. Wszystkie dziełnice Rzeczypospolitej czcżą otaczają jego imię.

Znane jest to imię i na szerokiej arenie światowej. Wysoko cenią metropolite ormiańskiego w Watykanie. Przypomnieć należy entuzjastyczny artykuł w „L' Echo de Paris” głosego dziennikarza paryskiego Henryka de Noussance, który miał sposobność zetknąć się z ks. Teodorowiczem w Poznaniu w czasie pogrzebu ks. arcybiskupa Stablewskiego, kiedy ks. Teodorowicz poruszył w przemówieniu sprawę polską w Poznaniu; niezapomniany jest występ jego na wiecu katolików austriackich w Wiedniu w r. 1905, głos jego w „Reichspost” w r. 1908 z okazji uchwalenia dalszej ustawy o wywłaszczeniu.

Wspomnieć jeszcze należy o podjętem przez ks. arcyb. Teodorowicza dziele odnowienia starej katedry ormiańskiej we Lwowie.

Ks. arcybiskup Teodorowicz jest dwunastym z rządu ormiańskim metropolitą lwowskim. Pierwszym biskupem ormiańskim był Jan I, konsekrowany w r. 1365. Miał on jeszcze 9 następców, a dopiero w r. 1626 Mikołaj Torosiewicz został przez Rzym zaliczony w poczet arcybiskupów.

Prawda o Świeciu.

Naoeczny świadek zajął powyborych w Świeciu tak opisać przebieg zaburzeń w nocy z d. 12 na 13 stycznia:

O godzinie 11 w nocy panowała w mieście najzwyklejsza cisza. Polacy siedzieli w swoich restauracyach, a niemiecy w swoich, o-

czekując ogłoszenia rezultatu wyborów ściślejszych.

Również na ulicach nie nie zapowiadało zbliżających się zajął. Wiadomo było wprawdzie, że rada handlowy Muensterberg przeczynał tysiąc marek na sprowadzenie kilkudziesięciu akademików niemieckich z Gdańska i Królewca, widziano także zbliżać robotę tych młodzieńców, ale mimo to polacy byli pewni zwycięstwa swego kandydata p. Sasa-Jaworskiego. Nie dowierzano też początkowo pogłosce o zwycięstwie landrata Halema, która gruchnęła po mieście krótko po godzinie 11 w nocy.

Nastrój zmienił się dopiero, gdy na rynku przed pomnikiem cesarza zagrzmiły nagłe trąby orkiestry, zamówionej już poprzednio przez komisarza Tylnera i stolarza Witthausa — z czyniego upoważnienia, nietrudno się domyśleć. Teraz już nie ulegało wątpliwości, że niemiecy otrębią zwycięstwo (zakłócenie spokoju, grober Uafug). Zagrano najpierw „Deutschland über alles”. Równocześnie z kawiarni Henniga wniesiono stół z płytą marmurową, zapalono lampę i urządzono bez pozwolenia władzy nocne zgromadzenie pod gołym niebem (wykroczenie przeciwko paragrafowi 7 ustawy rzeszy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach). Jeden z akademików-wagitorów wszedł na stół, świącąc zwycięstwo niemieckie, po folgowal uczuciom swoim pod adresem polaków. Mowa skończyła się okrzykiem „Hoch Halem!” — a muzyka zagrała „Heil dir...” Polacy, którzy na dglós muzyki i na widok pu blięznego wiecu niemieckiego w rynku, powstawali z łózek, pobiegli zobaczyć, co się stało, zachowali się spokojnie, mimo podburzającej mowy studenta. Wolano tylko „niech żyje Jaworski!”

Dopiero, gdy na stole ukazał się drugi mowa, który już bez ogródek począł miotać ulicznikowskie wyzyska pod adresem ludu polskiego, zagrała krew w żyłach obrażonych i rozległy się odpowiedzi, kwitujące pięknie za nadobne, ale do bójk i tym razem jeszcze nie doszło.

Byłoby się może skończyło na wzajemnych wyzwiskach, gdyby nie „bohaterzy” studenci. Jeden z nich zakomenderował „Augen links! Danzig voran!” i po tym okrzyku ruszyli ławą na polaków, zbitych w gęstą masę i nie mogących narazie ustąpić.

Gdy niemiecy poczęli torować sobie drogę lokciami i pięściami, kilku gorętszych z naszych zaczęło rzucać kulami ze sniegu, kawałkami lodu i kamieniami. Pociski przeważnie chybiały celu, gdyż w ciemności celować było trudno, a padały do okien wystawowych sąsiednich składów i restauracyi, wybijając kilka szyb. Podnieść należy z naciskiem, że zdruzgotano szyby nie tylko niemcom, ale i polakom, n. p. u kupca p. Redzińskiego. A już wprost jest zmyślona wiadomość, że przypuszczano atak do lokali niemieckich. Pod naporem walczących runął stół, przedstawiający mównicę, i stłukła się lampa.

Z tego mimowolnego i naturalnego wypadku zrobiła fantazyja pism hakatystycznych „druzgotanie stołów, krzesel i całego urządzenia w kawiarni Henniga!”

W zamieszaniu najwięcej dokazywał pewien robotnik niemiecy z polskiem nazwiskiem, który po pijanemu rzycał na cały głos: „Haut die verfluchten Polacken!” Ze strony niemieckiej, nie polskiej — jak stwierdza świadek — dano kilka strzałów rewolwerowych, które nie raniły — o ile dotąd wiadomo — nikogo. Jeden z niemców pociągnął za sznur od dzwonka straży ogniowej, która nadbiegła nie-

bawem i stanęła po stronie walczących niemców, którzy wkrótce rozpedzili polaków. Cała awantura trwała na rynku mniej więcej godzinę.

Kilkudziesięciu wyrostków udało się tymczasem przed landratem, oddalając może o 7 minut od rynku i powybiłoby szyby w mieszkaniu landrata. Wyssano z palca wiadomości, zamieszczony w piśmie niemieckich o szturmach polaków do kilku restauracyi niemieckich, o zmiadzeniu nosa policyantowi Rendelmannowi, o wycięciu oka studentowi z Gdańska, o śpiewaniu pieśni rewolucyjnych i o napaści na pomnik cesarza.

Aresztowano z miejsca 12 polaków i to w nader znamienny sposób. Nie zabierali ich policyanci, tylko znowu akademicy, którzy według swego widzimisię rzucali się na polaków wianych czy niewianych i wlekli ich gwałtem na policyę. Między innymi uwieszono także chorego chłopca M., którego na żądanie lekarza następnie musiano uwolnić. Nasuwa się pytanie: Kto upoważnił młokosów gdańskich do pozbawiania, wbrew prawu, wolności przechodników?

Działo się to w nocy z czwartku na piątek. Aczkolwiek dnia następnego panował najzupełniejszy spokój, sprowadzono z Czelnia oddział strzelców.

W piątek rozpoczęły się pierwsze przesłuchania aresztowanych. Prowadzono ich w kajdanych z policyi przez miasto do więzienia sądowego. Najpierw badał ich miejscowy sędzia śledczy, później (w poniedziałek) przyjechał nadprokurator, sędzia śledczy i 4 tajnych agentów policyjnych z Grudziądza. Ostatni chodzą po miasteczku i weszłą pomiędzy ludność, czy kto nie wie nic bliższego o „rewolucyji wielkopolskiej”. Po przesłuchaniu kilku obwinionych wypuszczono.

Uderza powszechnie fakt, że właściwych sprawców awantury, akademików niemieckich, ani nie aresztowano, ani nawet nie przesłuchiwano, chociaż dopuścili się oni kilkakrotnie czynów, stojących w jaskrawej sprzeczności z przepisami prawnymi.

Jeszcze kilka słów o wyborach samych. Zaraz po uwięzieniu pierwszego wyborcy, w którym bezprawnie odciągnięto p. Jaworskiemu dwa ważne głosy, byle tylko obalić jego absolutną większość, wysłał pokrzywdzony poseł telegram do kanclerza. Na to nadeszła depesza z Berlina do p. Halema, którego później wezwano osobiście do stolicy. Co było w owej depeszy, tego nikt dokładnie nie wie. Nektórzy twierdzą, że kanclerz uznał pierwszy wybór polaka za ważny, lecz stało się to za późno, gdyż tymczasem w głównych wyborach „zwyciężył” Halem.

Także przewodniczący komitetu powiatowego p. Wojnowski wystosował listem poleconym zazalenie do ministra spraw wewnętrznych, otrzymał jednak zwykłą w takich razach odpowiedź: *Ich bin nicht in der Lage*.

O nadużyciach niemieckich podczas wyborów donoszono już wiele. Znanych faktów powtarzać nie chce, lecz dorucam garść nowych. W Jeżewie skreślono z listy wyborczej 11 wyborców polskich, ponieważ zaatki ich i krewni pobierają wsparcia publiczne! Przedstawienia p. Tadeusza Parczewskiego z Belau u komisarza wyborczego i landrata pozostały bezskutecznymi. Musiał wysłać zazalenie do ministerstwa.

Przed wyborami ściślejszymi skreślano z list wielu takich polaków, których głosy w pierwszym pochodzie uznano za ważne. Od osób powszechnie znanych żądano podczas głosowania legitymacy, a gdy ich nie miały, nie

dopuszczono ich do urny. Męzów zaufania usuwano z lokali wyborczych pod pretekstem, że nie mają policyjnego poświadczenia co do posiadania praw honorowych. Podczas liczenia głosów w niektórych wioskach darto kartki rzekomo nieważne, a przy stwierdzaniu rezultatów głosowania wypychano z lokali wszystkich oprócz członków biura.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że w wyborach powiatowych ci sami członkowie biur wyborczych unieważnili tak samo kartki na p. Jaworskiego, które w pierwszych wyborach uznali za ważne, chociaż kandydat polski oświadczył urzędowo komisarzowi wyborczemu p. Gerlichowi, że kartki jego brzmieć będą „Abgeordneter v. Sas Jaworski“.

Układy polsko-ruskie

W czwartek ubiegły odbyła się w Lwowie pierwsza konferencja z drugiej serii rokowań ugodowych, przy udziale prezesów klubów polskich, prezesa Bilińskiego, namiestnika, marszałka krajowego, referenta reformy wyborczej, p. Starzyńskiego, prezydium klubu ukraińskiego: p. Kora i biskupa Czechowicza. Dyskusja była bardzo ożywiona i trwała od g. 7 do 10 wiecz. Ustalono pewne drobne ustępstwa ze strony rusinów. Rusini zredukowali mianowicie swoje żądania co do liczby mandatów z 33 na 31 proc. (W sferach poselskich wiadomo dobrze, że cyfra 33 proc. postawiona była w tym celu, aby ją można było zredukować, bo w ultimatum ruskiem z listopada 1910 r. figurowała cyfra 31 proc. Przep. red.). Jako warunek zabezpieczenia mandatów ruskich postawili rusini katastrof narodowy. Poczynili także pewne ustępstwa co do „petryfikacji“. Nie ukończono dyskusji nad sprawą liczby ruskich członków wydziału krajowego, Rusini żądają dla siebie 3 miejsc na 8 w wydziale krajowym, polacy dają im 2 miejsca. Zda się, że w tym kierunku przyjdzie do porozumienia. Wreszcie rusini zgodzili się na to, że drugi wicemarszałek sejmowy, rusin, będzie wybierany przez sejm.

Nad tem stanowiskiem klubu ruskiego będzie obradowała konferencja przewodniczących klubów polskich, poczem odbędzie się konferencja namiestnika z rusinami. Namiestnik obejmuje rolę przewodzącego konferencji.

Naogół zapatrywania na dalszy tok rozpraw są ciągle pesymistyczne, bo trzeba się liczyć z tem, że i po stronie polskiej i po stronie ruskiej są poważne trudności i niema mowy o szybkim wyrównaniu różnic, chociaż ta pierwsza konferencja z drugiej serii rokowań zaznaczyła się pewnymi jasnymi punktami i daje podstawę do optymistycznych przypuszczeń w pewnych kierunkach.

Jak donosi „N. Fr. Presse“, przywódcą rusinów galicyjskich dr. Kost' Lewicki przybył do Wiednia i miał dłuższą naradę z prezydentem gabinetu hr. Stürgkh'em o rokowaniach polsko-ruskich w sejmie galicyjskim.

Według twierdzenia „N. Fr. Presse“, p. Lewicki przedstawił stanowisko rusinów w kwestii reformy wyborczej i wyraził życzenie, aby projekt reformy wyborczej przedstawił rząd. Rusini aż do tej chwili wylączyliby obstrukcję ze swego programu i nie przeskadzaliby załatwieniu budżetu. Jak słychać jednak, rząd gotów jest do przedstawięcia reformy wyborczej tylko w tym przypadku, jeżeli wszystkie stronnictwa sejmowe na to się zgodzą.

Reforma wyborcza w Galicyi.

Projekt p. Bobrzyńskiego.

Urzędowa „Gazeta lwowska“ pisze: Wobec sprzecznych, a po części nawet fantastycznych wieści, które już i w gazetkach znalazły odgłos, o stanowisku i zamiarach rządu w sprawie reformy wyborczej sejmowej, możemy zapewnić, że wniesienie projektu rządowego mogłoby nastąpić dopiero w czasie późniejszym, skoroby co do zasad tej reformy osiągnięte było między stronnictwami porozumienie i tylko wówczas, gdyby po osiągnięciu zasadniczego porozumienia obie strony narodo- we żyłyby sobie wniesienia takiego projektu rządowego, albo przynajmniej można byłoby wnioskować, że sobie tego życzą. P. namiestnik w rokowaniach między prezesami klubów polskich i ruskich w sprawie reformy wyborczej ogranicza się do roli pośrednika, popierającego dojdzie do skutku porozumienia.

Projekt pośredniczący w sprawach zasadniczych i dążący do wyrównania zachodzących różnic, przedstawiony przez p. namiestnika w jego własnym imieniu, jest następujący:

- 1) Udział rusinów w sejmie ma być ten sam, jaki mają w reprezentacji Galicyi do Rady państwa, t. j. 26,4 proc. ogółu członków sejmowy.
- 2) Liczba członków wydziału krajowego rusinów wynosić ma 3 na 8, ewentualnie na 7 członków wydziału 2.
- 3) Z pośród członków wydziału krajowego marszałek krajowy mianować będzie dwóch swoich zastępców w wydziale krajowym: jednego polaka i jednego rusina.
- 4) Rusinom, zasiadającym w sejmie, ma być przyznane prawo wyboru ruskich członków wydziału krajowego, dalej członków komisji sejmowych w liczbie, odpowiadającej ich stosunkowi do ogólnej liczby członków sejmowy; wreszcie prawo wyboru do tych instytucji, do których sejm wybiera, nie naruszając jednakże prawa, zastrzeżonego wydziałowi krajowemu co do propozycji, odnoszących się do Banku krajowego.
- 5) W kurii miejskiej dotychczasowej oraz w nowo utworzyć się mającej kurii miejskiej powszechnej utworzone będą okręgi wyborcze narodo- we z pośród tych wyborców, którzy przy ostatnim spisie ludności zapisali język ruski jako swój język potoczny i ustanowiona będzie odpowiednia liczba okręgów ruskich, względnie mandatów.
- 6) W kurii gmin wiejskich i małomiasteczkowych zaprowadzony będzie system proporcjonalny dwumandatowy, jaki istnieje przy wyborach do Rady państwa, jednakże ze zmianami podyktowanymi doświadczeniem, aby uni- knąć 3 względnie 4 terminów wyborczych i wybór uprościć. Termin wyborczych ma być tylko dwa: jeden główny, a drugi ewentualny dla wyboru ścisłego. Procent głosów, wymagany przy pierwszym terminie dla wyboru posła mniejszości i większości, ma być znizony. Wielkiem uproszczeniem wyboru będzie zresztą, że w razie przyjęcia punktu pierwszego propozycji, obszar okręgów wyborczych dwumandatowych będzie znacznie mniejszy.
- 7) W stolicy krajowym określona będzie

ściśle dzisiejsza kompetencja sejmowy w tej sferze, na którą się rząd zgodzi.

8) W stolicy krajowym umieszczone będzie postanowienie, że organizacja gminy i rady powiatowej opierać się ma na zasadzie zastępstwa interesów, oraz postanowienie, że w razie połączenia obszaru dworskiego z gminą, obszar dworski zastrzeżony sobie może wykonywanie policyi miejscowej.

Polacy w szkolnictwie rządowym.

Wobec podanej niedawno statystyki polaków, urzędujących w administracji, warto podać dane liczbowe, dotyczące polaków, nauczycieli średnich szkół rządowych męskich w Królestwie Polskiem.

W Królestwie istnieją 23 gimnazya, 6 progimnazjów i 4 szkoły realne męskie, czyli ogółem 33 szkoły średnie, z których 25 przekształcono w r. 1869 z dawnych polskich szkół, 8 zaś założono w ciągu ostatniego półwiecza.

Personel nauczycielski szkół tych, nie wliczając ks. prefektów i nauczycieli religii, składa się z 665 osób, w czem 583 rosyan, 10 cudzoziemców (niemców i francuzów), 4 litwinów i 68 polaków.

Według przedmiotów wykładowych, polacy dzielą się, jak następuje: język polski wykłada 23; w gimnazjach 15, w progimnazjach 4 i w szkołach realnych 4. Wykładów języka polskiego niema w 8 gimnazjach i dwóch progimnazjach; w dwóch gimnazjach w Warszawie, w Białej, Marjampolu, Suwałkach, Wykowskich, Siedlcach i w Chelmie oraz w progimnazjach w Hrubieszowie i Zamocisku. Nauki fizyczno-matematyczne wykłada 16 polaków (w gimnazjach 13, w progimnazjum i i w szkołach realnych 2).

Języki starożytne wykłada 11 polaków (w gimnazjach 9 i w progimnazjach 2).

Poza tem mamy w szkolnictwie rządowym polaków na stanowiskach: nauczyciela przyrody 1, języka francuskiego 2, śpiewu i muzyki 4, rysunków i kaligrafii 2, gimnastyki 1, lekarzy szkolnych 6, pomocnika gospodkrza klasy i kancelistę 1.

Polacy w szkole rządowej w Królestwie stanowią 19% personelu nauczycielskiego.

Powracając do wykładu języka polskiego, zwrócić warto uwagę na cenzus naukowy wykładających: z pośród 23 nauczycieli filologów z wykształceniem uniwersyteckim jest 11; poza tem widzimy tu: 2 wychowawców innych wydziałów, 1-go magistra nauk przyrodniczych Szkoły Głównej, b. urzędnika rządu gubernialnego, trzech ze świadectwami nauczycieli gimnazjalnych, 4 ze świadectwami nauczycieli domowych, jednego wychowawcę seminarjum dla nauczycieli ludowych i wreszcie jednego emerytowanego pisarza kancelaryi gimnazjalnej.

Przy sposobności z racyi 40-lecia reformy szkolnictwa w Królestwie przypomniemy, że warszawskie gimnazya dzisiejsze II i III-cie powstały z założonych w roku 1862 gimnazjów I i II-go, gimnazya IV i V ze szkół powiatowych, gimnazjum VI ze szkoły ewangelickiej, gimnazjum w Białej było przed reformą szkołą powiatową, a następnie 5 klasowym gimnazjum unickim; gimnazjum w Kaliszu było wyższą szkołą realną, gimnazjum w Kielcach — szkołą powiatową (r. 1844); gimnazjum w Łomży — szkołą powiatową; gimnazjum w Lublinie z lubelskiego liceum, gimnazjum w Marympolu ze szkoły powiatowej, gimnazjum w Piotrkowie z konwiktów oo. pijarów (1832), gimnazjum w Płocku ze szkoły wojewódzkiej (1833), gimnazjum w Pułtusku ze szkoły obwodowej, gimnazjum w Radomiu z konwiktów oo. pijarów, założonego w XVII w., gimnazjum w Suwałkach ze sejmenskiej szkoły miejskiej (r. 1839), gimnazjum w Siedlcach z gimnazjum unickiego, gimnazjum w Chelmie z krasnostawskiej szkoły powiatowej, gimnazjum w Częstochowie z przeniesionej z Piotrkowa szkoły realnej. I-tse progimnazjum warszawskie z realnej szkoły powiatowej, progimnazjum w Hrubieszowie z filologicznej szkoły powiatowej, progimnazjum w Pińczowie z gimnazjum, szkoła realna warszawska z dawnego gimnazjum realnego, szkoła realna w Kaliszu z gimnazjum realnego, przeniesionego z Włocławka i szkoła realna w Łowiczu z progimnazjum realnego.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu przejścia do szczegółowego czytania projektu prawa o wyodrębnieniu Chelmszczyzny „Riecz“ wypowiada następujące uwagi.

„Długotrwałe debaty ogólne w sprawie wyodrębnienia Chelmszczyzny zakończyły się wreszcie przyjęciem (154 głosami przeciwko 107) przejścia do szczegółowego czytania. Jeszcze jedna za sprawa będzie, jak się okazuje doprowadzona do końca przez trzecią Dumę i także nie datę, żeby była po temu jakaś paląca potrzeba praktyczna leżąca, że trzeba stworzyć „symbol“ swoistej państwowości, pomachać sztandarem nacjonalizmu i dać robotę surmom nacjonalistycznym. „Symboliczne“ prawodawstwo, odciążające przez swój hałas od zaspokojenia istotnych palących potrzeb, do cecha charakterystyczna działalności trzeciej Dumy. Jeżeli sobie przypomnimy, ile czasu zajęła Dumie Państwowej dyskusja w sprawie chelmskiej, ile stworzyła rozdrażnienia wzajemnego, jak namiętni i nieprzejednani nastroj wywołała wśród narodu polskiego, to otrzymamy wynik jest niewspółmierny z realną wartością przedsięwziętego środka.

W dalszym ciągu organ kadetów przypomina, jak sprawa chelmska stała w epoce „prekliminacji“ przez patriotów ruchu wolnościowego i wykazuje, że obecny sposób rozstrzygnięcia jej stwarza bardzo poważną przeszkodę na drodze porozumienia rosyjsko-polskiego.

„Nie możemy ukryć przed sobą — pisze gazeta — że nowe przeszkody, nie istniejące dawniej lecz stworzone przez reakcję, nie dadzą się usunąć z taką łatwością z jaką zostały stworzone. Krzywdy narodowe niełatwo się zapominają, a wyrządzone obecnie krzywdy jest jedną z najboleśniejszych.

„Ze naprawdę popełniony obecnie błąd będzie daleko trudniej, widać już z samej istoty sprawy“.

Na zakończenie „Riecz“ oświadcza, że nad wszelkimi prośbami w kierunku uregulowania stosunków rosyjsko-polskich, ciężęć oddać będzie przekleństwo rzucone przez nacjonalistów z trzeciej Dumy.

Odwołanie wojsk rosyjskich z Kazwina wywołało różne komentarze w prasie.

„Birz. Wied.“ np. uważają fakt ten jako zwrot do dawnej polityki anglo-rosyjskiej w Persyi przez rwanę od czasu przedstawienia Persyi ultimatum rosyjskiego.

W ciągu ostatnich dni czytamy w tej gazecie — kursowa pogłoski o rokowaniach prowadzonych przez dyplomację angielską i rosyjską w sprawie uzupełnienia lub zmiany traktatu rosyjsko-angielskiego z r. 1907.

„Czy te pogłoski były tylko balon d'essai, zadaniem którego było wysondowanie nastroju politycznego Petersburga i Londynu, czy też miały niejaki podstawi realne, o tem sądzić trudno. Niemniej jednak pogłoski o rokowaniach anglo-rosyjskich musiały wzbudzić obawy o dalszy trzebieg zdarzeń w Persyi, która dopiero co przeszła okres zamieszek i chorobliwych wybuchów i nie zdążyła jeszcze zagoić odniesionych ran.

„Oto dziejący wiadomości o tem, że wojska rosyjskie będą odwołane z Kazwina, może lub powinna przynajmniej być zrozumiana, jako fakt znamionujący zwrot do dawnej polityki anglo-rosyjskiej w Persyi, przerwanej z chwilą przedłożenia Persyi ultimatum rosyjskiego.

„Traktat z r. 1907, jak to niejednokrotnie powtarzał angielski minister spr. zagr. Grey, nie powinien tracić swej mocy obowiązującej, czyli, że nie powinien również podlegać rozszerzeniu. Przewidywał on również pomoc Anglii i Rosyi rządowi perskiemu w razie reorganizacji zarządu wewnętrznego młodego kraju konstytucyjnego.

„Oto wojska rosyjskie zostają odwołane z Kazwina, a dyplomacja angielska i rosyjska czynią starania o zaciągnięcie pożyczki dla Persyi. Oto są wiadomości nam dotychczas dane, pozwalające sądzić o kierunku polityki anglo-rosyjskiej na środkowym Wschodzie oraz przypuszczając, że kierunek ten pozostanie dawny.“

„Nie musimy się z prawdą, jeśli powiemy, że agitacja w sprawie polityki anglo-rosyjskiej, jaka powstała w sferach angielskich, uniarkowała nieco plany dotyczące ostatecznego skrepowania Persyi i oddania jej pod władzę dwóch państw europejskich. W czwycich głowach takie plany istniały prawdopodobnie; lecz sądzony im był smutny los, a mianowicie musiały one się rozwiać pod naciskiem zdrowego rozsądku i politycznego dalekowidzwa.

„Polityka państw europejskich w stosunku do Persyi, jeśli tylko chce być owocną, powinna odradzać Persye, a nie niszczyć ją.“

„Riecz“ zapatruje się dość optymistycznie na sytuację Rosyi w Persyi:

„Ultimatum rosyjskie zostało całkowicie uwzględnione. Doszło również do porozumienia w sprawie zwrotu kosztów związanych z wysłaniem i utrzymaniem oddziału rosyjskiego w Kazwini. Oddział ten będzie odwołany z Kazwina stopniowo i częściowo. Odwołane oddziały będą wyruszyć do Rosyi, nie zatrzymując się w innych punktach Persyi.

„Odwołanie oddziału z Kazwina nie przesądza kwestyi dalszego pozostawiania naszych wojsk w Tabrysie i w innych miejscowościach, w których miały miejsce napady na wojsko.“

„Birz. Wied.“ ironizuje z powodu zdrady polityko-nacjonalisty Anrepa, który wystąpił przeciwko projektowi chelmskiemu.

„Stanowczo ani jedno święto nie może się udać.“

„Zdawało się, że już w sprawie utworzenia gubernii chelmskiej zjednoczyły się wszystkie sery i bily i t. p. Episkop Eulogiusz zbierał już laury, datęgiż w sprawie na skutek jego starań stworzony został projekt chelmski. I październik kowcy, którzy padli w objęcia czarownicnych nacjonalistów, mieli już przedsmak rozkoszy zwycięstwa.

„I to radość zatruta. Nikt inny, jak tylko p. Anrep dał im do przeknięcia pigułkę bez wszelkiej osłody. I oto ten poseł najprawdopodobniej październikowiec, który głośno oświadczył, że był nacjonalistą wówczas już, gdy o obecnych nacjonalistach nikomu się nawet nie śniło. I oto w Anrep, duma Guzkowa, wystąpił w Dumie przeciwko projektowi chelmskiemu. W imieniu swoim i swych towarzyszy, wśród których znalazł się także Chomiłow, nazwał projekt chelmski beztreściwym, obrażającym uczucia narodowe. Tryumf okazał się zepsutym. Niema go nawet wcale. Jeżeli bowiem taki patentowany patryota, jak von Anrep, nie chciał głosić za projektem chelmskim, to cóż on jest wart właściciw?“

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Bal w Berdyczowie. W Berdyczowie 3-go stycznia odbył się doroczny bal na korzyść berdyczowskiej rymsko-katolickiego T-wa dobroczynności. Wielce ożywiony nastroj, z roku na rok zwiększająca się liczba gości zamieszkiłych oraz świadczą wymownie o coraz większym uznaniu w społeczeństwie naszym dla tej zabawy.

Na największe wdzięczności za służby pańskie oraz panowie z T-wa dobroczynności, którzy swymi zabiegami, wpływami i uciążliwą pracą około urządzenia i udekorowania sali, jak również przy urządzeniu i szafowaniu z rozmaitych bufetów przyczynili się wielce do świetnego przebiegu i wyniku balu.

— Towarzystwa pożyczkowe. W roku ubiegłym władze udzieliły pozwoleń na otwarcie T-stw pożyczkowych na Ukrainie w następujących miasteczka: Ładyżynie, Kamionce, Pastowie, Aleksandrowce, Talnem, Malinie, Stawiszczach, Satańowcach, Tepliku, Berdyczowie, Daszowie i Monasterzyskach.

— Sprawa nadużycia w zarządzie ziemskim. W związku ze sprawą nadużycia dokonanego przez Aleksandrowicza w zarządzie ziemskim, sędzia śledczy z go rewiru w Zytomierzu rozkazał aresztować i osadzić w więzieniu byłego pomocnika buchallera wołyńskiego gubernialnego zarządu ziemskiego — Bedzińskiego.

— Tani opał dla niezamożnej ludności Zytomierza. Istniejące w Zytomierzu T-wa dobroczynności podjęły się udzielania niezamożnej ludności Zytomierza taniego opału, nabytego przez zarząd ziemski w lasach rządowych. Rzymsko katolickie T-wo dobroczynności podjęło się rozrządzenia 46 sążni drzewa, rosyjskie zytomierskie T-wo dobroczynności — 45 sążni oraz żydowskie T-wo dobroczynności — 30 sążni.

— Bankructwo. W Czernkasach zbankrutował właściciel fabryki wyrobów tytoniowych A. Zaricki. Nad fabryką została ustanowiona administracja z ramienia wierzycieli.

Kuryerek Odeski.

□ Tolerancja religijna. Na wokednie izby sądowej odeskiej znowu znalazła się sprawa z dziedziny stosunków wyznaniowych.

Ksiądz S. Holuński, proboszcz parafii katolickiej w Balcie, w sierpniu i wrześniu 1910 roku przyłączył do kościoła katolickiego kilku nieletnich włościan oraz ochrzcił dziecko małżonków Siedleckich, mimo to, że Siedlecka była prawosławna, więc dzieci winne być wychowywane podług obrządku kościoła prawosławnego i chrześczone przez papę. Jednocześnie zawezwano do sądu i małżonków Siedleckich. Sąd okręgowy skazał proboszcza Holuńskiego na zapalenie 100 rb. kary, lub 1 miesiąc aresztu i zastępowanie w pełnieniu obowiązków na 6 miesięcy, zaś małżonków Siedleckich na dwa tygodnie twierdzy.

Prokurator sądu zwrócił się do izby sądowej z pretekstem, żądając zwiększenia kary, zaś Siedleccy apelowali, prosząc o skasowanie decyzji sądu.

Izba sądowa odeska, po rozpatrzeniu sprawy zatwierdziła wyrok sądowy względem proboszcza Holuńskiego, zaś małżonków Siedleckich od wszelkiej odpowiedzialności karnej zwolniła.

□ Brudki polski. W tych dniach ukazały się w handlu dwa druki polskie, tłoczone w Odesie. Broszura formatu 16-ki p. t. „Gospodarka kościelna w Odesie. I. Wybory syndyków“, oraz „Kalendarzyk Odeski na r. 1912“, wydany przez J. Miłoduńskiego. Ostatni dość znacznej objętości (174 str.) z wielu ilustracjami, planem sytuacyjnym portu odeskiego i rozkładem ruchu tramwaju elektrycznych) może służyć za przewodnik po Odesie, a prócz tego zawiera szereg monografi i artykułów o polakach w 30 miastach: na Podolu, Kaukazu, Ukrainie, w głębi Rosyi i na Poludniu.

□ Zapusty. W sobotę d. 22 stycznia w „Ognisku“ odegrano rzecz większą „Zolnierze królów. Madagaskar“, da. 22 stycznia w „Lirze“ — „Pre-

zorna marnie“ Bilińskiego. Tegoż dnia w resursie wojskowej bal katolicki. Data 25-go ma się odbyć w „Ognisku“ piknik panieńsko-kawalerski.

□ Zgon. W styczniu 1911 r. z kolonii odeskiej śmierć zabrała 3 osoby: p. Ernesta Pęskiego, p. Marję Walczewską oraz p. Wincentego Jan czewskiego.

Przed walnem zebraniem.

Dziś w sali „Ogniw“ o godz. 8-jej wieczorem ma się odbyć walne zebranie członków Pol. Tow. Miłośników Sztuki.

Na to zebranie, jak słyszeliśmy, rozesłano około 50 zaproszeń osobom, do głosu uprawnionym.

Mniej więcej taką samą ilość zaproszeń rozesłano i w latach ubiegłych z tym skutkiem, że na owe zaproszenia reagowało nie więcej, jak 10% zaproszonych.

Nieobecni motywowali swą nieobecność oś dwoma względami: „Daje, ile mogę pieniędzy — mówili jedni — a niech sobie zarząd robi, co chce“. Inni unikali zebrania, lekając się karoły.

Otóż, co się tyczy pierwszej kategorii nieobecnych, to pozwolimy sobie zwrócić łaskawą uwagę, że mało jest zasilić kasę Towarzystwa taką, czy inną składką. Należy uprawnie zarząd do działania, zatwierdzić jego działalność przeszłą oraz program przyszłej działalności. Niepodobna żądać od komitetu, aby sam się wybierał i sam swe czynności aprobował. Towarzystwo Miłośników Sztuki jest towarzystwem i z mocy ustawy musi walne zgromadzenia odbywać.

Lekających się karoły i trwożliwych o całość swej kieszeni możemy uspokoić, zapewniając ich z upoważnienia komitetu, że żadnej karoły, żadnego wyciągania składek na dzisiejszem zebraniu nie będzie.

Barzo często w prywatnej rozmowie dają się słyszeć głosy, krytykujące nasz teatr i działalność komitetu, stawiając takie lub inne postulaty.

Otóż, czyby owi krytykujący nie uważali za celowe, zamiast marnować swe krasomówstwo w prywatnej gawędzie — przyść dziś na zebranie, a po opłaceniu składek, głos zabierać publicznie, publicznie wytknąć błędy, czy też zbrodnie komitetu.

Jeżeli ten komitet jest do niczego, to go skrytykować, usunąć, obrać inny, choćby pod sąd oddać, niech pokutuje za popelnione winy. Jeżeli tylko błądził, a nie grzeszył, to mu błędy wytknąć i na właściwą drogę skierować.

Wreszcie, niema chyba komitetu tak zarozumiałego, któryby sądził, że nie potrafi błądzić, i napewno dzisiejszy zarząd Tow. Miłośników Sztuki da ochtne ucho każdej radzie, każdej uwadze i wskazówce. A dobra rada często więcej warta, niż gruba składka członkowska.

Komu więc losy teatru polskiego nie są obojętne, niech spieszy dziś do „Ogniw“, niech opłaca składkę o ile jej nie opłacił i staje do rady. Składka niewielka — tylko 12 rubli rocznie. A teatr to ważna placówka kulturalna

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (7) Nawrócenie św. Pawła Ap. Jutro 26 (8) Polikarpa B. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 29 Zachód słońca o godz. 4 m. 59 Długość dnia godz. 9 m. 30.

Kalendarzyk Historyczny.

7 lutego a. st.

Roku 1707. Rada konfederacji Sandomierskiej potwierdza traktat z Piotrem I.

— Odczyty d-ra Juliana Ochorowicza.

W d. 30 i 31 b. m. odbędzie się dwa odczyty znanego uczonego, Juliana Ochorowicza na temat: „Nowe dziedziny wiedzy“. Wielki rozwój odkryć naukowych wywołuje potrzebę informowania ogółu o najnowszych zdobyczach, to też że wykłady powyższe budzą ogólne zainteresowanie.

— Przed wyborami. Gubernator kijowski okólnikiem zażądał od zarządów miast w d.ub. kijowskiej dostarczenia do d. 15 lutego danych o ilości osób umieszczonych na listach wyborców do Dumy Państwowej, posiadających prawo udziału w pierwszym zjeździe wyborców miejskich, z oznaczeniem ich narodowości.

— Szkoły kolejowe. Komitet szkoły kolei Południowo-Zachodnich uznał za konieczne starać się o przekształcenie szkół kolejowych w Kijowie i Zdobuwanowie na wyższe szkoły przygotowawcze i zwrócić się do głównego zarządu kolejowego o asygnowanie potrzebnych na ten cel kredytów.

— Otwarcie komory celnej. Wczoraj otwarta została kijowska składowa komora celna.

— Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego. Akt oskarżenia i wszystkie dokumenty sprawy Bejlisa, oskarżonego o zabójstwo Juszczyńskiego, przesłane zostały prezesowi kijowskiego sądu okręgowego. O ile sprawa pójdzie w zwykłym porządku, rozpatrywać ją będzie X wydział tutejszego sądu okręgowego, gdyż przestępstwo dokonane zostało w obrębie miasta należącym do kompetencji tego wydziału. W razie, gdyby sprawa miała być rozpatrywana w innym mieście podczas sesyi wyjazdowej sądu tutejszego, lub też przez inny sąd okręgowy, musiałaby zapadć stosowna decyzja izby sądowej.

— Do wiadomości właścicieli kotłów parowych. Kijowski gubernialny zarząd ziemski od dnia 15 lutego urzędza w Kijowie kursy bezpłatne dla mechaników przy kotłach parowych. Na kursach wykładane będą wiadomości z zakresu chemii, fizyki i innych nauk, niezbędnych dla mechaników w gospodarstwach wiejskich; brak dostatecznych wiadomości i nieodświeżenie tych mechaników były dotychczas niejednokrotnie przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

— Zamiecie śnieżne. Onegdaj około godziny 12 w południe wybuchła silna zamieć na wielu liniach i odnogach kolei Południowo-Zachodnich. Zamieć wkrótce przeszła w niezwykłą siłę burzę śnieżną, która ogarnęła linie: nowosielską, woloczyską, besarabską, humańską, elizawetgradską, szpolańską, fastowska i główną od Odesy do st. Peczanówka, czyli przestrzeń 548 wiorst. Zamiecie towarzyszyła nader obfita śnieżyca przy wietrze północno-wschodnim i mrozie, dochodzącym do 12 stopni, przyczem najniższą temperaturę zanotowa-

no w okolicach stacji Migajewo na południowej części głównej linii. Na torze kolejowym znów potworzyły się głębokie zaspy, zwrotnice i wagony na stacjach trzeba było odkopywać, na linii grzeły w śniegu pociągi, po które wysłano lokomotywy pomocnicze.

Ze stacji Odesa otrzymano w zarządzie kolei Pol.-Zach. następujący telegram: „Panuje tak silna zawieja, że trzeba było przerwać ładowanie zboża na okręty“.

Wczoraj wieczorem w zarządzie kolei Pol.-Zach. otrzymano szereg telegramów o ustaniu zamieci. Na liniach pracują około uprzątanis toru wzmocnione oddziały robotników; wysłano również plugi parowe do odzucania śniegu. Pociągi przychodzą z opóźnieniem.

— W sprawie aresztowania N. Kulabki. Aresztowanie b. naczelnika kijowskiego wydziału ochrany N. Kulabki, jak się wyjaśniło, nastąpiło nie wskutek rewizji sen. Trusiewicza, lecz wskutek częściowej rewizji ochrany kijowskiej przez wicedyrektora departamentu policyi Wissaryonowa, który przyjeżdżał do Kijowa w listopadzie r. z. Przyjazd ten wywołał został roztrwonieniem w wydziale ochrany sumy 40,000 rubli. Rewizya Wissaryonowa stwierdziła fakt roztrwonienia powyższej sumy przez Kulabkę. O powyższem doniesiono ministrowi spr. wewn. na skutek czego nastąpiło aresztowanie Kulabki. Aresztowanie nie było dla tego ostatniego niespodzianką. Po aresztowaniu Kulabki żona jego wyjechała do Petersburga w celu starania się o uwolnienie męża za kaucya.

— Powolna procedura. W kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim otrzymano podanie niejakiego N. Garyszczyki, któremu podczas rewizji dokonanej w jego mieszkaniu jeszcze w r. 1904 przez komisara policyi 5-ckregu powiatu radomskiego, zabrano 684 rb. Pieniądze te złożone zostały jako depozyt w radomskim zarządzie ziemskim, i ponieważ dotychczas nie zostały zwrócone, właściciel obecnie upomina się o nie.

— Głośne sprawy. Na 22 lutego w XII wydziale kijowskiego sądu okręgowego wyznaczona została sprawa redaktora gazety „Bierzewia Wiedomości“ Wasiliewa i korespondenta tejże gazety Bieszczo-Breszkowskiego, oskarżonych przez p. Mazewskiego o potwarz w druku w artykułach p. t. „Występne miliony“.

Ze strony oskarżyciela prywatnego występować będzie mecenas Edward Paszkowski.

W połowie marca V wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywać będzie z udziałem sędziów przysięgłych głośną sprawę Anny Dorofiejew, oskarżonej o zamordowanie siekierą podczas snu męża swego, urzędnika telegrafu kolei Południowo-Zachodnich. Zabójstwo dokonane zostało w nocy dnia 30 lipca roku zeszłego w mieszkaniu Dorofiejewów, w domu Nr. 38 przy ul. Bezakowskiej; przyczyną zbrodni, jak się zdaje, była zazdrość. Bronić będzie pom. adw. prync. I. Babat.

— Nadzór nad badaniami. Na mocy otrzymanego wczoraj rozporządzenia ministra komunikacji, nadzór nad prowadzeniem przez inż. W. Maksimowa badaniami w sprawie kierunku nowych linii kolejowych od Czehrynia i Radomyśla do kolei Południowo-Zachodnich, oraz na przestrzeni pomiędzy Ryzyszczowem i Taraszcą z odnogą do m. Stawiszcz powierzony został naczelnikowi służby drogowej kolei Pol.-Zach. inż. W. Szmitowi z pensją 1,500 rb. rocznie.

Należy przyszczać, iż wobec mianowania inż. Szmita naczelnikiem kolei Południowo-Zachodnich, nadzór ten powierzony zostanie komu innemu.

— O zapomogę. Kijowski powiatowy zarząd ziemski zwrócił się do głównego zarządu rolnictwa i urzędów rolnych z prośbą o udzielenie zapomogi z funduszu melioracyjny w sumie 10 tys. rubli na wydawanie pożyczek kooperatywom mleczarskim w powiecie kijowskim.

— Lokale dla przesiedleńców. Ministerstwo komunikacji poleciło naczelnikowi kolei Południowo-Zachodnich wejść w porozumienie z miejscowym zarządem do spraw przesiedleńców co do wydzierżawienia na potrzeby jego części gruntów kolejowych, na podstawach opracowanych

Ceny worków uchwalono pozostawić bez zmiany—jednak wobec podrożenia cen juty surowej, niektóre fabryki, nie mające zapasów po cenach dawniejszych, oświadczyły, iż zmuszone są podnieść ceny worków o 20—30 kop. na pudrze.

— POŻARY. Wczorsem w dniu 23 im stycznia wszczął się pożar w sklepie Rudzkiego (W. Wasylkowska 130) który następnie przedkładał do sąsiedniego sklepu Twerdohlebowa i Dikja. Ogień został prędko stłumiony przez przybyłą straż ogniową. Straty Rudzkiego wynoszą 8,000 rb., Twerdohlebowa i Dikja — 4,000 rb., właściciela domu Gawriłow — 3,000 rb.

Tego samego dnia wskutek zbyt rozpalonego pieca wybuchł pożar przy Kreszczytoku Nr. 10 i Borysogolebskiej Nr. 5.

— KRADZIEŻE. Niejakemu A. Szurikowi skradziono w kijowskim kupieckim Towarzystwie kredytu (przy ul. Mikotajowskiej) portmonetkę z 238 rb., pozostawioną przez zapomnienie na jednym ze stołków.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Niejakemu Boto nowowi, jadącemu z pow. skwirskiego do Kijowa skradziono w pociągu podczas snu pugilares z 2,200 rb. gotówką i pokwitowaniami na sumę 3,700 rb. Kradzież została zauważona w pobliżu Pastowa.

— POLICJA W KLUBIE. W d. 23 stycznia policja dokonała rewizji w „klubie towarzyskim” (Basińska 2) z powodu doniesień, iż odbywa się tam gra hazardowa. W istocie policja wtargnęła do klubu, zastała tam graczy, zajętych grą w „21” Spisano protokół.

— SMIERĆ W CYRKULE. Na Bulwarze Bikowskim w pobliżu domu Nr. 61 podjęto nieznane chorego i odwieziono do cyrkułu, gdzie zakończył życie. Zwłoki nieznanego odesłano do prosektoryj.

— CYGANKA ZŁODZIEJKA. Do mieszkania T. Iwanowicz przy ul. Proceńskiej Nr. 25 zaszła z ulicy cyganka, po której odejściu zauważono brak rozmaitych rzeczy. Złodziejkę z częścią kradzionych rzeczy aresztowano; jest to niejaka P. Kazimirova.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 11 przy ul. Poczyajowskiej otruła się Uliana B. Przy Dymitrowskiej Nr. 9 zaszła trucizny celn samobójczych Tekla Ch., a przy ul. Funduklewskiej Nr. 26 — sztuca Aleksandra A.

— ZDERZENIE POCIĄGÓW. Wczoraj z rana na stacji Mireny odnożył deszarbowski koleji Południowo-Zachodnich pociąg kurierski Nr. 1 i wpadł na pociąg towarowy. Dzięki temu, iż maszynista pociągu kurierskiego zdążył dać kontrapę, co zmniejszyło siłę uderzenia, rozbiły się tylko 2 wagony w pociągu towarowym. Wypadków z ludźmi nie było.

— POD KOLAMI POCIĄGU. Onegdaj wieczorem w pobliżu stacji Ziałkowskiej linii humańskiej pociąg Nr. 24 wpadł na wóz przejeżdżający przez plan kolejowy. Jadący na wozie właścicielami pociągu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

— ECHA POGROMU. Wczoraj w lombardzie aresztowano niejaką E. Warsulenko, która usiłowała zastawić dużą wazę srebrną, skradzioną — jak się okazało — ze sklepu I. Marszałka podczas pogromu w 1905. Aresztowana jest właścicielką domu przy ul. Kożmiackiej (Nr. 32). Wąż, według słów W., kupił zmarły jej mąż przed czterema laty. W. uwolniono.

po-naniem sprawy jakób Epsztejn zawiadomił pełnomocnika administracji południowo-rosyjskiej fabryki maszyn oraz zarząd konkursowy nad swoim własnym majątkiem, iż podpis jego, posiadacza jace fakt odstąpienia weksli żonice, zostały sfałszowane. Na tej podstawie przedstawiciel administracji pociąg-r. fabryki maszyn, adw. przys. Karnau chow zakwestyował na sądzie autentyczność podpisów J. Epsztejna na wekslach.

Na skutek prośby adwokata Berty Epsztejn adw. przys. Lejtmana dla zbadania podpisów na wekslach wezwano biegłych — nauczycieli kaligrafu Jakowlewa, Rabczewskiego i Burenke, którzy użyci podpisu Jakóba Epsztejna na wekslach za autentyczne.

Dnia 16 marca IV departament cywilny kijowskiej izby sądowej rozpatrywać będzie sprawę o głosnych zor udziałach towarzystwa cukrowni Romanowickich (nominalnej wartości 1,000 rub. udział). Oryginały udziałów zarząd konkursowy złożył już sądowi. Z listy 200 udziałów żona J. Epsztejna Berta Epsztejn wystąpiła z pretensją o 12, syn zaś Benjamin o 101 udziałów.

— Z TEATRU I MUZYKI. Popis uczniowski szkoły muzycznej p. M. Tutkowskiego.

Pokazała liczba istniejących w Kijowie szkół muzycznych zdaje się poniekąd stwierdzać przyszłościową muzykalność kijowian.

Nie potrzebują chyba dowodzić, że jednak nie ilość tych uczelni, ale ich jakość odgrywa decydującą rolę w wykształceniu artystycznym młodego pokolenia.

Szkola muzyczna, mająca na celu rozwój zdolności specjalnych, rzecz można — wyjątkowych, bardziej niż jakakolwiekbyż inna musi się liczyć z indywidualnością ucznia, starannie rozważyć charakter jego uzdolnienia i skłonności, unikać stosowania we wszystkich wypadkach jednej i tej samej miary wymagań, — albowiem w przeciwnym razie szkola rozwoju zdolności muzycznych z łatwością może się przeistoczyć w rodzaj jakowejś tłoczni, którą każde poddane pod jej ciśnienie indywidualum opuszcza w stanie — doskonale — zniwelowanym.

W niniejszej wzmiance prowadzącej nie mam miejsca na zasadnicze rozważenie kwestii i nakreślenie — pociętnie bodaj typu wzorowej uczelni muzycznej, — chodzi mi tylko o zaznaczenie, że o godność powyższą mogą ubiegać się te jedynie szkoły, które zapewniają swobodny rozwój talentu, nie ujarzmiany, ale przeciwnie — potęgowany przez gruntowną erudycję techniczną.

Za przykład podobnej uczelni może służyć szkoła p. M. Tutkowskiego, której fundator i długoletni kierownik, dzięki swym wybitnym kwalifikacjom, bezsprzecznie i wielkie na polu pedagogicznym położył zasługi.

Wszelkierne talenty i wykształcony muzyk, którego działalność zaznaczyła się, między innymi, szeregiem świetnie zorganizowanych koncertów symfonicznych, — p. Tutkowski zdołał zaprowadzić w swej szkole ducha, zgodnego z najbardziej wygórowanymi względem wykształcenia muzycznego wymaganiami. Stosuje się to zwłaszcza do klasy fortepianu, która, jak wszędzie zresztą, tak i w szkole p. Tutkowskiego, posiada najliczniejszy zastęp zwolenników.

Produkcyjne uczniów tej klasy ujawniają nie tylko wzorową technicznie szkołę, ale, co najważniejsza, świadomość stylu i nastroju wykonywanego utworu.

Z uczestników ostatniego popisu, który się odbył onegdaj w sali klubu komercyjnego, wyróżniamy p-nie Aleksander, Trocką i Fajberg (klasa fortepianu), oraz panią Baratow (klasa śpiewu).

Z systematycznie urządzanych popisów uczniowskich tej szkoły wnioskować możemy o niezmiernie panującą w niej wzorowym kierunku wykształcenia muzycznego.

W. T. D.

W poświęconem sprawom muzycznym czasopiśmie francuskim „Le Ménestrel” czytamy co następuje: „Donoszą nam ze Szwajcaryi, dokąd usunął się obecnie Paderewski w celu wyjątkowego oddania się kompozycji, że wielki artysta gotuje się do przekładu na muzykę libretta opery, które specjalnie w tym celu napisał p. René Morax”.

— PRZYJECHALI DO KIJOWA: Hotel Europejski: pp. Jan Gronnicki, obywatel, z Machnowki; Stanisław Titenburk z Płoskiorowa; Jan Moternad, m., z Kopylowa; Chan Inaj, kupiec; Aleksander Lančan, kupiec, z Rygi.

Grand-Hotel: pp. Janina Bauche; Jan Tifel; Aleksander Abaza; Włodzimierz Naszaty; Julian Lewandowski z Chodorowa.

Hotel Francuski: pp. Antoni Radziński, generał, z Petersburga; Michał Mitrochin; Michał Mienicki ze Skomoroszki; Cezary Godefrid; J. Izarow; Kazimierz Tymieniecki z Warszawy; Bohdan Chomolewski z Czenob; Bagrat ks. Bagration-Dawydow; Marya Masticka z Lityna; B. Staricki; Sergiusz Cholberg; Ignacy Malinowski z Warszawy; Dymitr Romodanowski z Lipowca; Antonina ks. Swiatopelk-Czetwertyńska z Marynowki; Stanisław Janasz z Warszawy; Michał Jastrzębski z Petersburga; Sergiusz Szczepkin.

Hotel Ermolow: pp. Szymon Miroszniczenko, przedstawiciel; N. Miroszniczenko; A. Słusar; Orest Sokolowski, pułkownik; Walentyna Jakowienko-Marynicz; Stefan Ostrowski z Illic; Aleksy Suchanow, adm. m.; Aleksander Rozanow, inżynier.

Hotel Hładyniuka: pp. Michał Masatow, urz. i Michał Trocki z Czernobuwa; Polkard Knielczycki z Noworosyjska; Konstanty Waszkiewicz z Putiwla; Aleksander Grigorjew; Aleksander Golat, kapitan; Eustachy Czep z Petersburga; Anatol Gajdarow; A. Gurewicz; Ludwik Cygiengiriste z Warszawy.

Hotel Francuski: pp. Andrzej hr. Choloniewski, obywatel, z Janowa; Karol Hofman, art. muz., z Moskwy; Jerzy Ciugold, art. muz.; Józef Suk, art. muz.; Henus Wigan, art. muz., z Moskwy.

— KRONIKA POLSKA. — Wspomnienie pośmiertne. W tych dniach zmarła w Skostanynopolu ś. p. Gabryela z Werychów Skokowska, postać dobrze pamiętna tym zastępom młodzieży polskiej, zwłaszcza niezamężnej, która w ostatnim laty dziesiątku w Paryżu się kształciła.

Córka lekarza i znanego w Wilnie poety, d-ra Werycha, za udział w wypadkach 1863 r. skazanego na śmierć, następnie uwłaskawionego i zesłanego do ciężkich robót, przybyła za ocean na Syberję i tam posubiła ś. p. Wacława Skokowskiego, również za wybitny udział w pomienionych wypadkach do robót ciężkich zesłanego.

Po śmierci męża przeniosła się przed kilkunastu laty, wraz z dwiema córeczkami, do Paryża, gdzie przychodziła z pomocą młodzieży, całe swe zasoby materialne na to poświęciwszy.

Podtrzymanie rewolucji tureckiej ś. p. Skokowska przeniosła się wraz z córką Maryją, jedyną z członków komitetu młodoturckiego posubioną, do Konstantynopola, gdzie w dniu 28-ym stycznia żywota dokonała, pozostawiając

jąć w sercach wszystkich, którzy tę szlachetną postać znali, żal i pamięć serdeczną.

— W obronie Ronikiera. Do redakcji warszawskich wystosowały matka i żona Bohdana hr. Ronikiera list następującej treści: „Trudno przypuścić, żeby serca ludzkie były tak bezlitosne, a sumienia tak zbrodniczo i skamieniałe, iżby do nich głos zrozpaczonej matki i żony nie trafił. Do tych ludzkich uczuć, do tych strun serca, które dotąd nie zdrągły wyrzutem sumienia, zwracamy się zwracając głosem trojga dzieci, które tracą niewinnie ojca. Prosimy gorąco: przemówcie i wskaźcie winnego, wy co kłamiście dla zadowolenia nikczemnych uczuć, wy co składacie świadectwa dla poparcia fałszów, przemówcie! Niech tak straszna krzywda nie ciąży na waszym sumieniu. Wskaźcie winnego. Do kara ludzka jest nieczem wobec strasznych wyrzutów sumienia, które towarzyszą do śmierci i nie pozwalają skonać spokojnie. Przemów człowieku, przemówcie ludzko!” List podpisały matka i żona Ronikiera.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała żonów p. Blanc Merceurównie, polce i warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycję. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora rokiem bowiem p. M. otrzymała 1,000 franków nagrody państwowej za „Portret matki”. Następnie kapitan Mękarski, polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem Legii honorowej.

— Odnaczenie polaków w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Phillippeaux p. Z. Grutewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden — uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięk

ze zjazdu. Przewodniczący ep. Antoniusz woliński...

Pobicie redaktora.

Petersburg (Wl.) „Riecz” donosi, iż w osadzie Ligowie...

Pożar.

Petersburg (Wl.) W Ocbie wybuchł wielki pożar...

Goście angielscy.

Wiarzółowo (AP). Goście angielscy wysłali z Wierzółowa telegram do ministra Dworu...

W sprawie ep. Hermogena i Heliodora.

Carycyn (Wl.) W klasztorze odbywają się burzliwe sceny. Wiele osób zemdlało.

Petersburg (Wl.) „Russk. Znamia” oskarża Wostorgowa o odegranie dwuznacznej roli w sprawie ep. Hermogena...

Petersburg (Wl.) Mówiąc o Hermogenie, pewien hierarcha powiedział co następuje: „Można spodziewać się wszelkich niespodzianek...”

Nawalnie śnieżne.

Kołogriw (AP). Drugi dzień szaleje za miastem śnieżyca.

Kazań (AP). Na dystansie Tjurlema — Swiżak w skutek nawalnic śnieżnej zasypane zostały pociągi...

Odesa (AP). W mieście i na południowym dystansie kolei...

Różne.

Sewastopol (AP). Barka z 4 ma rybakami, uniesiona przez burzę...

Petersburg (Wl.) „Ziemszczina” oburza się z powodu wydania przez prezesa komisji do zreformowania...

Petersburg (Wl.) Według obiegających pogłosek...

Gielda Petersburska.

Dnia 24 stycznia 1911 r.

Table with exchange rates for various currencies and goods in Petersburg.

Table with exchange rates for various currencies and goods in Petersburg.

Usposobienie z walorami państwowymi stałymi...

GIELDA ZBOŻOWA.

(Telegram specjalny).

Table with grain market prices for various types of grain.

Z ostatniej chwili.

Sprawa warszawskiego sądu arcybiskupiego. Warszawa (Wl.) Wczoraj w VI wydziale...

1) Prezes warsz. rz.-katolickiego sądu arcybiskupiego...

2) obrońca Sakramentu Małżeństwa przy pomienionym sądzie...

3) Notaryusz sądu arcybiskupiego ks. Julian Raczkowski...

4) Proboszcz parafii Pszczonów, ks. Teofil Płaskowski...

5) Sekulski i Kędziński, osk. z 1554 art. kod. kar. gl....

6) Jakubowski i Salkówna, osk. o wstąpienie w związek...

Sala przepelniona duchowieństwem, przedstawicielami...

Sala przepelniona duchowieństwem, przedstawicielami...

Zgon. Lwów (Wl.) Zmarł znany uczyony, 92-letni profesor...

Z sejmu. Lwów (Wl.) Sejmowa komisja budżetowa...

W ręce polskie. Poznań (Wl.) Polak Stanisław Bienowski...

Następca Aehrenthala. Wiedeń (Wl.) Najwięcej szans na objęcie...

Ustawa parcelacyjna. Berlin (Wl.) W komisji budżetowej...

Proces Ronki-ra. Warszawa (Wl.) Podczas rozważania sprawy hr. Ronkiera...

dnak Hr. Ronkierowa oświadczyła, iż z mężem była najszczęśliwszą...

Dziś dalszy ciąg rozpraw. Rewolucja w Chinach.

London (Wl.) „Times” donosi z Nankinu, iż na konferencji...

London (Wl.) Według wiadomości z Nankinu...

Kradzież w podą u. Łódź (Wl.) Wczoraj w nocy do przedziału...

Łódź (Wl.) Wczoraj rano spłonęły składy łowarowe...

Aresztowanie. Londyn (AP). Na prośbę konsula angielskiego...

Z komisji kompromisowej. Petersburg (AP). W komisji kompromisowej...

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też za nią nie odpowiada.)

Najpierwsi profesorowie całego świata

wypróbowali po części w swej obrzymiej prywatnej praktyce, po części zaś w szpitalach i klinikach znany, wzmacniający nerwy...

KONIAK IMPERIAL WYSMIENITY W SMAKU. ŻADAĆ WSZEDZIE!

Szampanskie LOUIS de BARY. Pierwszorzędna francuska marka!

E. HERSE. 4 Prorezn. Nowości we wszyst. działach.

Od d. 20 stycznia r. b. „OMPO” Kreszczyatyk 41. WYPRZEDAŻ sezonowych resztek...

Dziś Ostatni dzień faktycznej Wypredaż Y

USUNIĘCIE PRZYCZYN, wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince

Biuro Rachunkowe i przepisywanie na maszyna. Kijów Kreszczyatyk № 42.

Fortepiany i pianina fabryki „A. STROBL” w Kijowie

W MAGAZYNIE Ł. M. Diament

Br. N. M. Lepejko i S-ka Wyznacza się

potrzebny szwajcar żonaty. Zgłaszać się Pawłowski zauł. 29. 450

Magazyn lamp i szkła A. FIAŁKO Kreszczyatyk 29. WIELKA Wypredaż

Przeznaczone 7 wprost Muzykalnego zaulka BIELIZNA męska i damska

Wypredaż Dnia 25-go, 26, 27, 28 b. m.

Do sprzedania majątek polski 150 dziesięcin, w pięknej polskiej miejscowości...

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych Stanisława Targońskiego

„Biuro pracy” Rz.-Kat Tow Dobr. Mała Zytomierska 8...

Najlepszy w świecie gatunek Szwajcarskiej czekolady Lindt i sprüngli

Stuchaczka K. W. Z. Kurców (skończył 8 kl. gimnaz.)...